



JANINA RACZYŃSKA

Dnia 12 lipca 1947 r. w Staszowie Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich Rejonu Sądu Okręgowego z siedzibą w Radomiu, Ekspozytura w Staszowie, w osobie b. Sędziego Albina Walkiewicza, adwokata w Staszowie, przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 KPK świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Janina Raczyńska
Wiek	41 lat
Imiona rodziców	Wojciech i Maria
Miejsce zamieszkania	Staszów, ul. Kościelna 30
Zajęcie	nauczycielka
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarana

Widziałam osobiście: 1) w zimie 1942/1943, jak żandarmeria niemiecka ze Staszowa przyprowadziła związanego Żyda Wittenberga pod budynek żandarmerii i tu żandarm Fencke zostawił go; 2) w czasie wysiedlania Żydów ze Staszowa w listopadzie 1942 r. na wszystkich ulicach dzielnicy żydowskiej i poza nią trupy zastrzelonych przez Niemców Żydów, 3) w Ostrowcu, gdzie trzymano w więzieniu mego męża i oczekiwałam całymi dniami, aby zobaczyć go w czasie spaceru, widziałam, jak Niemiec uderzył więźnia bykowcem zakończonym kulą ołowianą, tak iż przeciął ubranie, a najpewniej i skórę – tylko dlatego, że związany więzień nie mógł wejść szybko do taksówki. Wtedy również tymże bykowcem uderzył Milberłównę, aresztowaną córkę lekarza z Sandomierza, który zginął w obozie niemieckim, 4) w 1943 r. kilku Żydów, ukrywających się w lesie, przyszło na

ul. Szpitalną, prosili o chleb, niejaki Andrecki, żyjący pewnie w Polsce, gdyż widziano go w lecie 1946 r. w Krakowie (pochodził ze Śląska), doniósł o tym żandarmerii – i żandarmi zastrzelili ich. Wymieniony Andrecki bił Polaków bez miłosierdzia, między innymi pobił Józefa Gadzwonę ze Staszowa-Stanówek. Widziałam aresztowanie przez żandarmerię Szelesia Stanisława i Stefana Ćwikły, zamordowanych następnie przez Niemców w Kurozwękach. Widziałam trupa Kazimierza Kownackiego ze Staszowa, zastrzelonego pod kościołem przez żandarmów ze Staszowa.

Męża mojego, Ignacego Raczyńskiego, aresztowało w 1940 r. SD z Ostrowca. Przyczyną aresztowania było to, że był burmistrzem Staszowa i działaczem społecznym. Męża wywieziono do Buchenwaldu, następnie do obozu w Ravensbrück i w grudniu tegoż 1940 r. przyszła wiadomość o jego śmierci.

Komendantem posterunku żandarmów w Staszowie był znany powszechnie okrutny Ripper (lub Rippert), który osobiście strzelał ludzi. On zawiózł Szelesia i Ćwikłę do Kurozwęk i on osobiście – jak mi mówiono – ich zastrzelił.

Jeśli chodzi o kontyngenty – miałam kawałek ziemi, niecały hektar, zboże zebrane z tej ziemi nie wystarczało na pokrycie całego wyznaczonego kontyngentu – toteż zmuszona byłam dokupić zboża i oddać na kontyngent, chociaż dla mnie ze zbioru nic nie zostało.

Terror był straszny. Gdy rozległ się w mieście strzał, wiadomo było z całą pewnością, że kogoś Niemcy zabili – i tak było. Nie mam nic do dodania nadto.